Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 22. | W Cieszynie, dnia 29 maja 1931. | Rocznik II

Lepszy byt chłopi sobie sami zdobyć muszą.

Opowiadano mi, że sekretarz jednej z naszych większych gmin śląskich niedawno zawyrokował, że skoro chłopi dojdą do władzy, to cała gmina „X" opuści sanację i pójdzie za nimi jak dawniej, nawet bez nacisku starosty i jego podkomendnych i bez sanacyjnych pieniędzy. Być może, że już i w tem jest pewien postęp i bardzo wierzę, że tak się stanie. Nie dlatego też przytaczam opinję tego domorosłego Salomona, by była czemś nadzwyczajnem, lecz raczej dlatego, że ta argumentacja to objaw bardzo pospolitego trądu w duszy naszych elit po gminach śląskich. Tak często słychać dziś zdanie, że rządy sanacyjne są złe, bo czuje się to na własnej skórze; ale cóż mamy robić, twierdzą — trzeba się poddać. Tak mówią jedni i biernie się poddawają temu, co los przynosi. Inni popadają w rozpacz i zaczynają niechętnie mówić o Polsce, ujawniając wielkie rozczarowanie w stosunku do tego, czem Polska się stała.

Ani jedno, ani drugie nie prowadzi do celu. Nie wolno ani być biernym ani rozpaczać, lecz trzeba budować świadomie przyszłe życie. Sanacja od 5 lat przekonywa ludzi, że Polska — to rząd i wielu w to uwierzyło i swą niechęć do sanacji i jej rządów przenosi się czasem na Polskę. A jednak nie istnieje żadne państwo oderwane od narodu, jakaś Polska poza ludem, który w tej chwili tak bardzo cierpi. Państwo — to cały naród, a jeżeli coś w życiu państwa jest niedobrego, to trzeba to usunąć drogą prawa, trzeba tę Polskę naprawić. **Takiem złem w życiu naszem są rządy sanacyjne.** Trzeba je dlatego zmienić. Ale sanatorzy mają przed sobą jedną tylko drogę, odcięli sobie wszystkie mosty, zabrnęli zbyt daleko i cofnąć się nie mogą i dlatego stosują środki najbardziej bezwzględne i w walce z nimi musi ponieść klęskę każdy, kto zwykł siedzieć na dwóch czy trzech krzesłach, kto chce służyć wielu panom albo wogóle nie wie, czego chce. Nie mówię o tych, których można kupić. Zwłaszcza chłopi powinni się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie, że tę ciężką dolę obecnie przeżywaną w dużej mierze sobie zawdzięczają. Trudno było chłopów zorganizować, zebrać ich na zgromadzenie, lada pyskacz zawracał im głowę, lada ambona obalała ich zasady polityczne, lada starosta czy policjant lub komisarz ziemski zdołał ich nastraszyć, za miskę soczewicy często sprzedawali pierworodztwo swoje. Zwłaszcza chłopi śląscy nie umieli szanować ani ofiar, ani poświęcenia, a posłuch dawali niejednokrotnie szarlatanom i intrygantom, szukającym zysku, albo ludziom, którzy nie umieli spojrzeć poza swoje podwórko.

Trzeba z tem skończyć.

Rządów sanacyjnych nie chcecie, gdyż na własnej skórze odczuliście, że są złe; **rządy prawicy przyniosłyby wam zaciekłą walkę narodową z wszystkiemi mniejszościami i szał klerykalizmu; bolszewizm to grób Polski i waszej osobistej wolności i samodzielności.** Więc cóż może wam zastąpić tę smutną rzeczywistość obecną, **jak nie rządy przedstawicieli ludu,** waszych prawnie wybranych reprezentantów, wysuwających interesy ludu na czoło zagadnień polityki państwowej? Niema innej drogi dla was, chłopi, a jeżeli tego nie zrozumiecie i nadal wasz los pozostawicie przypadkowi, staniecie się jakby plewą, którą wiatr miotać będzie na wszystkie strony i rozrzuci was po najrozmaitszych zakątkach. **Dlatego chłopi, budujcie własne gniazdo, nie z nienawiści do kogokolwiek, ale z rzetelnej miłości do siebie i swoich i z głębokiego przywiązania do Polski, którą wy tworzycie w przeważnej części.** Budujcie to przyszłe życie z pełnego przekonania, że to czynić trzeba, by stworzyć lepsze jutro, by dać podstawę państwu i uwolnić je na przyszłość od nieszczęść w rodzaju sanacji.

W całej Polsce wre wielki ruch organizacyjny wśród ludu. Co tygodnia odbywają się liczne zjazdy, lud tworzy organizację, jedną, obejmującą cały lud wiejski. Odbywają się takie zjazdy także w wojew. śląskiem. Nie żałujcie grosza na wyjazd, chociaż wam tak bardzo ciężko, bo te ofiary są zadatkiem lepszej przyszłości. Nie odmawiajcie zapłaty za abonament pisma, niech każdy zrobi, co w jego siłach, by z ludu wyrosła potęga. Idą lepsze czasy, które chłopom wrócą znaczenie, prawo i wolność. **Nie czekajcie na chwilę ostatecznego upadku sanacji,** nie rozumujcie tak, jak ten sekretarz gminny, wspomniany na wstępie. **Polsce nie potrzeba lokajów i bezdusznych fornali, ale wolnych obywateli, umiejących korzystać ze swoich praw i pracujących usilnie nad poprawą doli własnej i swoich braci, by zbudować Polskę silną, wolną od wszelkiego ucisku, ciemnoty i nędzy.**

Oto nasz program, dopomóżcie go wprowadzić w życie i pod tym kątem widzenia spoglądajcie na położenie, zabierając się do odbudowy waszej włościańskiej organizacji politycznej.

Rd.

Dymisja rządu Sławka czyli zmiana dekoracji.

Nastąpiła znów zmiana Rządu. Nie wiadomo po raz który od maja 1926 r. ustąpił sanacyjny Rząd Sławka, a nastąpi prawdopodobnie sanacyjny rząd Prystora czy jakiegoś innego pułkownika. Nie zmieni się system rządowy, zmienią się tylko osoby. W dalszym ciągu zaskakuje się społeczeństwo zmianą rządu, która na nazwę zmiany nie zasługuje, skoro jednego pułkownika zastępuje się innym pułkownikiem czy genrałem. Udręczony lud polski też niech nie wyczekuje żadnej ulgi w położeniu od nowego Rządu. Jest to tylko zmiana dekoracyj, ale wszystko potoczy się znanym od 5 lat trybem. Nie będzie to trwać wiecznie, ale narazie jeszcze tak będzie pomimo, że nędza się sroży i pomruk rozpaczy ogarnia uciśnione rzesze ludu.

Rząd płk. Prystora.

P. Prezydent Rzplitej zamianował rząd w następującym składzie:

Premjer — płk. Aleksander Prystor, wicepremjer — płk. Bronisław Pieracki, minister Spraw Wewnętrznych — gen. Sławoj-Składkowski, minister Spraw Zagranicznych — p. August Zaleski, minister Spraw Wojskowych — marszałek Józef Piłsudski, **minister Skarbu** — p. **Jan Piłsudski,** minister Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego — p. Sławomir Czerwiński, minister Sprawiedliwości — p. Michałowski, minister Rolnic. i Dóbr Państwowych — p. Janta-Połczyński, minister **Przemysłu** i **Handlu — gen. Ferdynand Zarzycki,** minister Komunikacji — inż. Alfred Kuehn, minister Robót Publicznych — gen. Norwid-Neugebauer, min. Pracy i Opieki Społecznej — gen. Hubicki, minister Reform Rolnych — prof. Leon Kozłowski, minister Poczt i Telegrafów — płk. Ignacy Boerner.

Kongres socjalistyczny.

Jak było do przewidzenia zwyciężył na kongresie P. P. S. pogląd Niedziałkowskiego, Barlickiego i innych, ażeby w polityce wewnętrznej pójść na współdziałanie z demokracją włościańską. Odrzucono zarówno wniosek Drobnera, dążący do dyktatury proletarjatu, jak wniosek Zaremby przeciwko współdziałaniu z ludowcami. Nic się zatem nie zmieni w polityce socjalistycznej.

Prawdopodobnie w niedługim czasie odbędzie się kongres Str. Ludowego, który zapewne także się wypowie w sprawie polityki wewnętrznej.

Co przyniosła Polsce Genewa.

Niemcy, jak wiadomo, byli w Genewie zupełnie odosobnieni w sprawie unji celnej z Austrją. Nie poparła ich ani Anglja ani Włochy. Sprawę odesłano do Trybunału w Hadze i bodaj na czas dłuższy sprawa ta do Ligi nie wróci. Znośnie dla Polski załatwiono sprawę Gdańska.

Gorzej poszło ze sprawą górnośląską. Tu Niemcom przyszedł w sukurs Henderson i poparł wniosek o odroczenie dyskusji nad sprawozdaniem polskiem do sesji wrześniowej. Delegat polski żądał natychmiastowego przyjęcia sprawozdania i groził, iż w razie odroczenia tej sprawy Rząd polski nie będzie mógł przyjąć odpowiedzialności za stosunki wytworzone na Górnym Śląsku, ale mimo to, potem musiał się zgodzić na odroczenie tej sprawy, gdy i Francja na to się zgodziła. W jakim celu rzucało się te nieopatrzne groźby, kompromitujące Polskę? Widać z tego, że sprawa wyborów górnośląskich nie rychło się skończy przed forum genewskiem.

Sprawę ukraińską odroczono w nadziei, że Rządowi polskiemu uda się sprawę tę załatwić z mniejszościami ukraińskiemi.

Manifestacje antypolskie pod górą św. Anny.

Zapowiedziane manifestacje pod górą św. Anny odbyły się w obecności około 50.000 uczestników. Wśród nich byli także przedstawiciele Austrji. Przemówienia generałów Hoefera i Hülsena oraz innych mówców były nacechowane nienawiścią do Polaków, a Śląsk charakteryzowały, jako kraj niemiecki.

Zamiast autobusów ruch konny.

Przedsiębiorcom autobusowym doręczono nakazy płatnicze na fundusz drogowy. Jedno z takich przedsiębiorstw otrzymało nakaz płatniczy na 1,280.000 zł, inne od 10—60.000 zł. Wobec takich ciężarów właściciele przedsiębiorstw ogłaszają, że nie pozostaje im nic innego, jak **wrócić do ruchu konnego.**

„Czas“ chciałby dla sanacji pozyskać obóz włościański

Naczelny organ sanacji „Gazeta Polska“ pragnie pozyskać dla obozu pomajowego socjalistów. „Czas“ krakowski natomiast socjalistami się nie zachwyca. „Czas“ sądzi, że „gdyby grupy włościańskie opuściły tak nieodpowiedni dla nich teren walki, życie parlamentarne doznałoby wielkiej ulgi“.

Coprawda, to niebardzo się na to zanosi.

Kryzys gospodarczy w Polsce **nieprędko minie.**

Tak twierdzi ekonomista, prof. Stan. Grabski w artykule „Polonji“. Kryzys światowy według niego zastał Polskę w jej własnym kryzysie i jeszcze go pogłębił. Kryzys światowy minie, powiada prof. Grabski, złagodzi naszą polską biedę, **ale jej nie usunie „jeżeli nie zmieni się do gruntu fatalna polityka ekonomiczna“.**

Ale kto to będzie płacić.

Półurzędowa agencja „Iskra“ donosi, że w łonie rządu toczą się narady w sprawie przyznania ulg kolejowych oficerom, zawodowym podoficerom i ich rodzinom.

Wedle dalszych wiadomości chodzi o to:

Oficerowie i podoficerowie płacili dotychczas za bilety kolejowe połowę ceny; obecnie mieliby płacić zaledwie czwartą część, a nawet podobno mniej. Ponadto rodziny oficerów i podoficerów ,które dotychczas płaciły za bilety kolejowe tak, jak każdy inny pasażer, miałyby otrzymać prawo jeżdżenia kolejami za pół ceny.

Sprawa nie jest jeszcze zdecydowana, chcemy wypowiedzieć nasze uwagi. Ulgi proponowane dla oficerów, zawodowych podoficerów i ich rodzin byłyby rzeczą piękną i miłą, gdyby nie to, że zapłacić za nie musi kto inny. Im większe bowiem ulgi daje kolej innym, tem więcej musi brać od drugich, żeby związać koniec z końcem, a jeśli końce się nie wiążą, to poprostu dopłacić ze skarb upaństwa, tj. z pieniędzy podatkowych.

Oczywiście w razie udzielenia ulg kolejowych wojskowym, zażądają ich i inni funkcjonarjusze państwowi i prędzej czy później je otrzymają — bo dlaczegoż mają być gorsi? Ulgi te nie są niczem innem, jak ukrytą podwyżką pensyj, o której radzi się akuratnie wtedy, gdy kraj woła o obniżenie wydatków.

„Ziel. Sztandar“.

Partyjność w Tow. Sz. Lud.

W niedzielę, 25 maja rozpoczął się w Krakowie walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej. Na zjazd wysłali starostowie już poprzednio przeforsowanych delegatów sanacyjnych, ażeby zmajoryzować endeków. Istotnie też po zaciętej walce sanatorzy przeforsowali większość swoich członków Zarządu.

Ludowcy nie brali w ruchu T. S. L. poważnego udziału, obecnie prawdopodobnie całkiem się od tego Tow. odwrócą. T. S. L. zapewnie spadnie do rzędu partyjnej instytucji oświatowej, jaką jest np. socjalistyczny Tur.

Ciężka sytuacja w przemyśle bielskim.

Chodzi o zniżkę płac, na którą się robotnicy zgodzić nie chcą. Fabrykanci ogłosili wobec tego lokaut, wyrzucając 10.000 robotników na bruk. Położenie jest poważne.

Ciężkie próby młodej republiki.

Niema na świecie kraju, gdzieby kler katolicki posiadał tak olbrzymie wpływy, jak w Hiszpanji. Całe wychowanie ludności było pod wyłącznym wpływem kleru. To też zdziwienie ogarnęło nasze pisma prawicowe, gdy ten pobożny i cierpliwy lud hiszpański rzucił się na klasztory, plebanje i siedziby biskupie i zaczął je palić i demolować. Polskie pisma sanacyjne przypisywały to słabości rządu hiszpańskiego i między rządkami cieszyły się z trudności rządu republikańskiego. Zaś nasze pisma prawicowe biadały nad tym stanem rzeczy.

Dla nas sprawa przedstawia się inaczej. Hiszpanja jest krajem, gdzie lud celowo utrzymywano w ciemnocie i bezmyślnej pobożności, by go należycie wyzyskać. Nędza też panowała wśród ludu jak mało gdzie. Połowa majątków należała do różnych zakonów. Lud hiszpański nieraz się burzył i czekał chwili, by swój żal a nawet nienawiść ujawnić. Wreszcie wybuchnął. Przeciwko komu? Przeciko temu, kto widocznie nie zyskał u ludu miłości i szacunku.

Jak donoszą z Hiszpanji, rząd republikański w zupełności opanował sytuację, pozamykał buntujących się monarchistów i komunistów i jest w całości panem sytuacji. Są wszelkie dane, że król już nigdy nie wróci do Hiszpanji, a lud hiszpański nie zechce w przyszłości nikomu ulegać i być przedmiotem wyzysku.

Bank Rolny w roli lichwiarza.

„Gazeta Grudziądzka“ donosi:

„Do wiadomości naszej dochodzą fakty, charakteryzujące działalność Państw. Banku Rolnego na okupowanym terenie Pomorza. Niżej przytaczamy dwa takie fakty.

Fakt pierwszy:

Oto Jan Kohnke, nabywca osady rzemieślniczej z otrzymał jako przydział z parcelacji z Okręg. Urzędu Ziemskiego 11.500 sztuk cegły z rozbiórki, przeznaczonej na budowę domu. Koszta rozbiórki i zwózki tej cegły kosztowały Kohnkego przeszło 500 zł, nie licząc kilkuset złotych, jakie mu Urząd Ziemski policzył za przydział murów, z których rozbiórki Kohnke otrzymał tę cegłę.

I oto pewnego pięknego poranku na zarządzenie Państwowego Banku Rolnego zjawia się u Kohnkego komornik Chodziło o zapłacenie Bankowi raty w kwocie 63 zł za maszyny rolnicze, nabyte przez Kohnkego za pośrednictwem osadniczej sekcji maszynowej. Ponieważ Kohnke nie mógł zapłacić raty — wszystką cegłę w ilości 11.500 sztuk sprzedano na licytacji za sumę.... 112 zł (w międzyczasie wzrosły koszta).

W taki to bezwzględny sposób zniszczył Bank Rolny biednego osadnika, wyrządzając mu szkodę na tysiąc kilkaset złotych za zaległą swoją pretensję w kwocie 63 zł.

Fakt ten jest godnym najwyższego potępienia i minąć bezkarnie nie może.

Akcji parcelacyjnego Państw. Banku Rolnego poświęcimy jeszcze osobną wzmiankę. Tu chcemy jeszcze wskazać na jeden przykład bezwzględności Państw. Banku Rolnego w stosunku do rolnictwa.

Oto Państw. Bank Rolny wystawił na licytację gospodarstwo Feliksa Wojciechowskiego o obszarze 63.72.51 ha w Zielnowie, pow. Grudziądz za pretensję 10 tys. zł, które mu przyznał w formie pożyczki, a następnie pożyczkę tę cofnął i zażądał natychmiastowej jej spłaty.

Nie dość na tem, ale Państw. Bank Rolny jeszcze położył areszt na pretensji Wojciechowskiego, jaką ten ma otrzymać z towarzystwa ubezpieczeniowego jako asekurację ogniową za niedawno spalone budynki.

W taki to rygorystyczny sposób Państw. Bank Rolny postępuje wobec większego rolnika, który niedawno się spalił.

Mamy nadzieję, że przy okazji lustracji osad w powiecie grudziądzkim i tczewskim podjedzie p. minister do Zielnowa i do Bielawek, a stwierdzi z łatwością o zaistnieniu faktów, jakie tu opisaliśmy.

Nie wątpimy też, że p. Minister z faktów tych wyciągnie pełne konsekwencje“.

Z Polski i ze świata.

Tragedja samobójczyni.

W Lublinie odebrała sobie życie 18-letnia Jadwiga Rymarzówna, strzelając sobie w skroń z „Nagana“. Znaleziono przy niej fotografję majora Dobrzańskiego, w którego mieszkaniu denatka popełniła samobójstwo. Na odwrotnej stronie fotografji widniały słowa: Kochałam tylko ciebie, a tyś mię traktował gorzej niż psa.

Żywcem pogrzebany.

Przed paru dniami bogaty kupiec J. Bekermann ze wsi Rudnik nagle zachorował i po trzech dniach ciężkiej gorączki zmarł. Nazajutrz Uekermann został pochowany. Zrozpaczona wdowa przez całą następną noc nie zaznała spokoju. Śnił się jej ciągle mąż, błagalnie wzywający pomocy. Nazajutrz jednak koszmarne sny powtórzyły się. Nieboszczyk znów błagał żonę, by ratowała go, bo żywcem pogrzebany — dusi się! Rabin zapytany o radę kazał czekać jeszcze jedną noc. Gdy jednak okropny sen powtórzył się po raz trzeci, rodzina uzyskała zezwolenie na rozkopanie grobu i ekshumację zwłok. Po odkopaniu grobu znaleziono Bekermanna przewróconego na bok w grobie z pokurczonemi nogami, rekami wykrzywionemi i wyrazem męki na twarzy. Usta miał pełne piasku. Wstrząśnięta przeraźliwym odkryciem wdowa dostała nerwowego wstrząsu i nagłego pomieszania zmysłów.

Lokomotywa wpadła na ulice.

Na stacji kolejowej w Essen wydarzyła się w tych dniach niesamowita katastrofa kolejowa. Lokomotywa pociągu pośpiesznego zderzyła się z pociągiem towarowym. Lokomotywa spadła z mstu na ulicę, zabijając dziecko, które się bawiło na ulicy. Zginęli również maszynista i palacz lokomotywy.

---

12) Z przeszłości chłopów polskich.

Życie szlachty. Życie szlachty uległo dużym zmianom pod wpływem wzorów zagranicznych i dobrobytu.

Dwory jej często wychylają się z wieńca klonów i dębów, a zbudowane są przeważnie z modrzewia i często ulegają pożarom. Miejsca pod budowę dworu szukano najczęściej na równinie, a czasem na wzgórzu, o ile miejsce nie utrudniało urządzenia czworobocznego dziedzińca. Razem z budynkami gospodarczemi i budynkami dla służby, dwór tworzył kwadrat lub prostokąt. Wejście bywało od północy. Pan z rodziną zamieszkiwał najczęściej piętro, na parterze była kuchnia i różne mniejsze ubikacje. Dolne izby są sklepione. Izba stołowa jest zazwyczaj na piętrze, zawsze jest dobrze oświetlona. Oprócz tej są tu jedna lub dwie komnaty (większe pokoje) i szereg alkierzy (małe pokoje). Są także dwory z dziedzińcem w środku. W tych liczba alkierzy i komnat jest większa. Pokoje i alkierze są wtedy połączone z sobą gankiem drewnianym. Pałace magnatów mają arkadowe krużganki. Obok izb gospodarczych jest pokój dla pani, alkowa.

Uboższa szlachta mieszka po mniejszych dworkach parterowych. Obok izby stołowej spotykamy tam dużą, obszerną sień, gdzie się odbywają czasem narady szlachty z sąsiedztwa. Są także dwory murowane. Do XV wieku dworki budowano w stylu gotyckim, ostrołukowym, w wieku XVI spotykamy coraz częściej renesans*) (Kolumny).

Dwór żyje swem własnem życiem i prawie wszystko, czego potrzeba mieszkańcom, wytwarza się na miejscu. Miast wielkich jest mało, a w małych niewiele można kupić poza jarmarkami, zwłaszcza że drogi są opłakane. To też dwór jest jakby małem państewkiem. W każdym poważniejszym dworze są rzemieślnicy, jak: szewc, kowal, kołodziej, cieśla, w każdym dworze palą gorzałkę, gotują różne nalewki i warzą piwo. W domu robiło się płótno, wyprawiało się surowce, skórę, mełło się krupy i mąkę, odlewały się świece, suszyło się mięso i ryby, tu sporządzano lekarstwo, atrament, a nawet proch strzelniczy**).

Apteczka domowa musiała najczęściej starczyć za lekarza. Najwybitniejszem lekarstwem była dryakiew, wyrabiana z 64 składników, między któremi były także szczątki węża „tego rodzaju, co ongi wąż z pod krzyża Zbawiciela“.

Leczą przeważnie ziołami. Chlubą pani były spiżarnie. Wśród tych schowanie chłodne i suche obok piwnic, w których piętrzyły się: kasze najrozmaitsze, manna, tatarczana, pszenna, żytna, jajeczna, placki oususzki, suche ryby, udźce, konfitury, gruszki, orzechy włoskie, brzoskwinie w cukrze i miodzie, przeróżne potrawy słońcem i wiatrem wędzone, śliwy węgierskie w wiązanych snopkach słomianych i wiśnie na słońcu suszone, dalej octy winne, agrestowe, jabłeczniki, gruszeczniki, wiśniówki, wszystko roboty domowej: „bo tylko w Polsce przystało, co się w Polsce rodzi***).

Czego się nie miało wdomu i mieć nie mogło, to się kupowało raz lub dwa razy w roku w Gdańsku w zamian za pszenicę lub się przywoziło z innego większego miasta, jak papier do przepisywania wierszy i pieśni, materje jedwabne i różne drogocenne wyroby metalowe. Kupują się też od różnych wędrownych kupców różne przedmioty zbytku: drogie zegary, złoto i srebro, cenne kielichy i naczynia. Wszystko to obok drogich ubiorów, jedwabi, aksamitów i futer przechowuje się w skrzyniach, szafach i kredensach, wykonanych często z drogiego drzewa. Pozatem meble są proste. W oknach zamiast szyb najczęściej spotykamy błony z woskowanego płótna.

Chłopi

Chłopi. Gospodarka folwarczna. Równolegle z rozwojem życia szlachty upadał dobrobyt chłopów. Byli oni tymi, którzy płacili koszta tej podniesionej stopy życiowej rycerstwa, które przekuło miecze na lemiesze. Położenie chłopów polskich w XVI wieku stale się pogarsza, a poddaństwo i pańszczyzna gruntują się na długie lata. Chciwość i samowola pana nie zna granic. W szybkiem tempie maleją gospodarstwa chłopskie, a wzrastają folwarki. Według Pawińskiego†) przeciętna wielkość gospodarstwa kmiecego wynosi 15—30 morgów (półłanki i ćwierćłanki), zaś folwarki dochodzą od 180 do 600 morgów. Właściciel bowiem spędza chłopów z lepszych gruntów, karczuje lasy i uprawia nieużytki, a obowiązek uprawy tej ziemi zwala na chłopów, którzy mu pozostali.

Ponieważ szlachta nie płaci ani podatków, ani cła wywozowego od zboża i bydła, przeto także spędzanie chłopów z roli odbywało się z korzyścią dla szlachty: **podatki i opłaty, które pobierało państwo, wpływały teraz jako dochód do kieszeni pana.**

Wzrost pańszczyzny. Szlachta nie ustaje w dążeniach około powiększenia swego dochodu, zwłaszcza, że dawne czynsze wskutek potanienia pieniądza zgoła nie odpowiadały potrzebom pana. Miał tego dokonać **statut toruński w r. 1520.** Wybitny znawca tych stosunków prof. Balcer powiada, że statut toruński był **„pierwszem ustawowem określeniem stosunku pańszczyźnianego w powszechnem prawodawstwie polskiem“.** Ostrze statutu było zwrócone przeciwko zarządom dóbr królewskich.

Ciężary pańszczyzny nie były wszędzie jednakie, a nawet w jednych i tych samych dobrach ciężary te bywały często różne.††) Szlachta pragnęła w całem państwie robociznę uregulować równomiernie, by chłop nie uciekał do innych panów. Chodziło głównie o dobra królewskie, gdzie pańszczyzny albo jeszcze nie było, albo była znacznie lżejsza dzięki sądom referendarskim.

*) Laszkiewicz: Przyczynek do historji architektury dworu szlacheckiego w Polsce w XVI wieku. Pamiętnik Akademji Umiejętności.

**) Władysław Łoziński: Życie polskie w dawnych czasach.

***)Mikołaj Rej z Nagłowic. — Wład. Łoziński: Życie polskie w dawnych czasach.

†) Źródła dziejowe, Wielkopolska.

††) Długosz w księdze uposażeń określa ilość dni pańszczyzny w dobrach biskupa krakowskiego na 1 do 4 dni.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Jaworzynie odbył się pogrzeb ofiar zaburzeń w obecności 10-tysięcznych tłumów.

— W przemyśle górnośląskim trwają dalsze redukcje robotników. Redukuje się załogi w kopalniach **„Nowa Helena“**, w hucie **„Pokoju“**, w hucie **Sp. Geschego** w Rozdzieniu i w Szopienicach.

— W Warszawie zanosi się na **strajk urzędników samorządowych.**

— Wybory w okręgu **płockim** odbędą się **21 czerwca**, t. j. za 4 tygodnie.

— Niektóre pisma donoszą o ponownej próbie zaangażowania p. Bartla w rządzie sanacyjnym. Nie wiadomo, ile na tem prawdy. Wiadomość ta jest zresztą bez znaczenia, gdyż rząd Bartla nie przyniósłby Polsce żadnego ukojenia. Polsce trzeba radykalnego rządu ludowego i Polska prędzej czy później się go doczeka. Dłużej bowiem klasztora aniżeli przeora.

My czwarta brygada.

Nie chcemy słów od was uznania,
lecz waszych kies i waszych kont.
Póki rząd ma coś do dawania,
krzyczymy w głos: niech żyje rząd!
My, czwarta brygada!
Dać nam coś wypada!
Jak nie,
pódziemy se —
pod inne drzwi pójdziemy se!

W brygadzie pierwszej byli... chłopcy,
za darmo krew roniła brać...
Taki sentyment jest nam obcy —
gdy chcesz nas mieć, gotówką płać!
My, czwarta brygada! (j. w.)

Krwi swej i życia wam nie damy,
lecz damy pysk i łatwy gest,
gdy na cześć waszą zaśpiewamy
„jedynka“ już... zwycięzcą jest!
My, czwarta brygada!
pyskaczów gromada,
Za pysk
ciągniemy zysk,
ciągniemy zysk za pysk, za pysk.

Możemy krzyczeć na cześć tego,
kto złota da choć z cudzych kies,
lecz kto nie płaci — my na niego:
— jechał cię sęk (jak w oryginale).
My, czwarta brygada! (j. w.)

Gdyś szują jest od stóp do głowy
do naszych kadr wnet zapisz się,
a będziesz człowiek kryształowy
odznaczeń grad nie minie cię.
My czwarta brygada —
Sanojców gromada
Gdzie trzos,
wsuwamy nos,
gdzie pełny trzos, tam jest nasz nos!

W ten sposób Polski my — ostoją!
Na polskość patent dajem my;
Chcesz wielkim być — daj kieszeń swoją
nie — oszczekamy cie jak psy!
My, czwarta brygada! (j. w.)
„Młody Narodowiec.“

To też sejmowa uchwała z r. 1520 wprowadza 1 dzień pańszczyzny wszędzie tam, gdzie jej jeszcze nie było, a z uchwałą tą liczyć się musieli rządy i dzierżawcy dóbr królewskich. Odtąd w szybkiem tempie podnosiła się ilość robocizny także w dobrach królewskich, zwłaszcza, gdy opuszczono w ustawie wyraz „od łanu“ i od ½ i ¼ łanków wymagano tej samej robocizny.†††) Niekiedy pańszczyznę zamieniano na opłaty. Zygmunt I w r. 1521 1 dzień tyg. pańszczyzny zamienił na 15 groszy.

Jeden z najwybitniejszych znawców ustroju i stosunków społecznych w Polsce prof. Kutrzeba††††) podaje, że starostowie Pęczyńscy daniny i robocizny swoich poddanych ustalili w osobnej umowie, która nakładała następujące opłaty i świadczenia: 1 grzywna z łanu, 4 dni żęcia zboża jarego i 4 ozimego, miarę owsa i pszenicy własnem ziarnem zasiać i zebrać, 9 wozów drzewa przywieźć, 8 stert siana skosić i zwieźć. Zygmunt I oznacza w dobrach królewskich naprzód 1 dzień robocizny, potem 2 dni.

Nie zdołano ujednostajnić ciężaru robocizny, zwłaszcza, że niekrępowana samowola pana bezceremonjalnie wyzyskiwać się starała siły poddanych czasem aż do 6 dni w tygodniu. Oprócz ściśle określonych obowiązków były jeszcze tak zwane tłoki, gwałty i powaby, różne pilne, doraźne roboty i rozmaite opłaty, jak gostinne (od bydła), pochowszczyzna (od wołów), prochowe (dla oficjalisty), opłaty za zbieranie gałązek w lesie, za uwolnienie od podskubywania gęsi chłopskich, od soli, elekcyjne (za zbieranie urzędników gminnych i t. d.). Tylko dwór sprzedawał wódkę, sól, sadło, śledzie, obuwie i t. d. Było trzeba kupić pewną ilość mięsa, wódki, zepsutych napojów, dla dworu należało zebrać pewną ilość grzybów, orzechów, miodu, jagód, lnu, konopia, drobiu i t. d.

Znikają też w tym czasie przywileje wsi na prawie niemieckiem, panowie, wykupując sołectwa, przemieniają sołtysa (wójta) jakby w swego oficjalistę. Chłopi coraz wyraźniej zlewają się w jednolitą warstwę, wydaną na łup samowoli pańskiej.

†††) Al. Świętochowski: Historja chłopów polskich.
††††) Materjały do dziejów robocizny.

(C. d. n.) P. B

Kronika wojewódzka.

W **KATOWICACH** otwarto w ubiegłym tygodniu II Targi Katowickie. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, Sejmu Śląskiego i duchowieństwa.

— Śledztwo w sprawie afery ubezpieczeniowej zostało ukończone. Śledztwo wykazało, że Eugenjusz Solorz i Fritz Schindler ubezpieczali ludność w niemieckiem tow. ubezpieczeń Aliance, nie płacąc podatku. Skarb państwa poniósł miljonowe straty. Obaj aferzyści zbiegli do Niemiec.

— W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w składnicach smarów i olejów Świderskiego w Katowicach. Straże ogniowe z Katowic, Wełnowca, kopalni Gischego z wielkim trudem zdołały pożar ugasić, nie obeszło się jednak bez ofiar. Kilku strażaków i 40 widzów odniosło poparzenia. rzyczyna pożaru nie jest znana. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Dnia 20 b. m. szalała nad Rybnikiem burza. Wskutek ulewy woda zalała kilka domów.

W **KSIĄŻENICACH** niejaki Wincenty Wałach skradł około 300 ryb ze stawu Antoniego Drozda i przeniósł je do swego stawu. Widziało to jednak kilku obywateli i zrobiono na Wałacha doniesienie do Sądu.

CHWAŁKOWICE. Wskutek nieuwagi rodziców wpadł do garnka z wrzącym tłuszczem 3 letni Maksymiljan Grunau. Chłopczyk zmarł w kilka godzin po wypadku.

Na dworcu w Rybniku, podczas przechodzenia torów kolejowych, trącony został przez manewrujący parowóz kolejarz Ber, przyczem dostał się pod koła lokomotywy, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan. Nieszczęśliwy ma przytem uszkodzoną czaszkę. Bera przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie poddano go operacji, którą przeszedł szczęśliwie. Jest nadzieja uratowania go.

Z Pszczyńskiego

STUDZIENICE. W pewnym tutejszym lokalu odbywała się uroczystość weselna, w czasie której doszło do krwawej bijatyki. Brat młodego pana, przebywający na urlopie rekrut, poranił bagnetem trzy osoby, które niezwłocznie musiano odstawić do szpitala. Między innymi odniósł ciężkie rany miejscowy nauczyciel Rychły. Policja przytrzymała głównych sprawców, mianowicie Franc. Wierzę, Augustyna Greśnika, młodego pana Franciszka Chroboka i jego brata.

PSZCZYNA. Zamknięcie szos. Z powodu naprawy zostaną zamknięte aż do października następujące szosy: Imielin — Nowy Bieruń, objazd przez Krasowy — Lędziny — Stary Bieruń — Nowy Bieruń; dalej Zawiść— Gardawice — Woszczyce, objazd przez Zawiść — Orzesze — Woszczyce. W czasie od 1 czerwca do 1 października zamknięta jest szosa Zawiść — Woszczyce — Żory, objazd przez Zawiść — Orzesze — Stanowice — Szczejkowice — Żory.

Z Bielskiego.

BIELSKO-BIAŁA. Pomiędzy robotnikami w Bielsku i Białej panuje ogromne rozgoryczenie. We środę przyszło na tem tle do poważnych zaburzeń.

JASIENICA. Pożar. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w stodole rolnika Pawła Klibry w Jasienicy. Pastwą płomienia padła stodoła wraz z inwentarzem rolniczym. Szkody wynoszą około 8.000 zł. W gaszeniu brały udział straże pożarne w Jasienicy i Świętoszówki oraz miejscowa policja.

STARE BIELSKO. 19 bm. w stawie Leopolda Schmidta, zam. w Starem Bielsku, stwierdzono zatrucie większej ilości ryb (381 kg). Wyrządzona szkoda według zapodania poszkodowanego wynosi 1.524 zł. Dochodzenie w toku.

BIELSKO. Onegdaj dokonano napadu rabunkowego na dom właściciela fabryki waty, Maurycego Buchena. Po wyłamaniu drzwi wtargnęli do pokoju, w którym spał Buchen. Obudzona hałasem gospodyni, wezwała pomocy. Bandyci, zabrawszy jedynie strzelbę myśliwską, zbiegli.

ZARZECZE. Dziwne praktyki Urzedu Skarbowego. Jeden z tutejszych gospodarzy prowadzi agenturę towarzystwa ubezpieczeniowego. Ma z tem więcej kłopotu, niż zarobku, ale w obecnych ciężkich czasach nikt nie gardzi nawet drobnym zarobkiem. Niedawno Urząd Skarbowy wezwał owego gospodarza, ażeby wykupił świadectwo przemysłowe. Agenturę tę prowadził wymieniony przed wojną 25 lat i obecnie od skończenia wojny światowej i nigdy świadectwa przemysłowego wykupywać nie musiał, to też obecnie zdziwił się mocno, ale mimo to świadectwo przemysłowe na rok 1931 wykupił zaraz, a za lata 1929 i 1930 zobowiązał się zapłacić należytość w ratach. Wniósł w tej sprawie podanie i podanie to uwzględniono. Aliści w niedługim czasie przychodzi nakaz płatniczy do zapłacenia należytości wraz z karą **60 zł, co razem czyni 15 zł.** Takiego postępowania już naprawdę nie można zrozumieć. Żąda się od ludzi za ubiegłe lata zapłaty i ludzie zobowiązują się to zapłacić, Urząd Skarbowy się na to godzi, a potem mimo to każe się jeszcze karę płacić? Widocznie sanatorom już bardzo bieda dopieka, skoro chwytają się takich środków.

Prawdziwą przyjemnością
jest noszenie obuwia z obcasami gumowemi BERSON. Najdłuższa wytrzymałość, trzy razy trwalsze i tańsze od skòry, chroni przed zmęczeniem.
Więcej oczywiście nie można wymagać od obcasa gumowego.
A więc tylko BERSON!


Z Cieszyńskiego.

GODZISZÓW. Pożar. W nocy z dnia 23 wybuchł pożar w budynku p. Jaworka. Dom spłonął doszczętnie.

SKOCZÓW. Fabrykanci dwuzłotówek. W związku z pojawieniem się w obiegu większej ilości fałszywych monet dwuzłotowych na terenie Skoczowa, przeprowadził post. policji Woj. Śl. w Skoczowie kilka rewizyj w mieszkaniu i u osób podejrzanych, podczas których zakwestjonowano kilka podrobionych monet dwuzłotowych, kilka kilogramów metalu, używanego do wyrobu falsyfikatów, oraz formy gipsowe. Jako podejrzanych przytrzymano i przekazano władzom sądowym Pagiełę Karola, Pagiełę Jana, z zawodu stolarzy, Pagiełę Józefa, kowala. wszyscy zam. w Pogórzu, pow. Cieszyn, oraz szofera Koždonia Ferdynanda, zam. w Skoczowie. Dalsze dochodzenia w toku.

USTROŃ. W dniu 26 maja odbyło się tu bierzmowanie z okazji przyjazdu ks. biskupa Adamskiego.

ISTEBNA. Dnia 24 maja br. na drodze powiatowej (na Rogowcu) w Istebnej jadący na motocyklu Bobrzyński Karol, dentysta z Krakowa, najechał na Matusznego Zygmunta z Kamesznicy, który wskutek tego doznał złamania prawej nogi.

SKOCZÓW. Poświęcenie dzwonów. W kościele ewangelickim w Skoczowie odbędzie się w niedzielę. 31 maja b. r., niezwykła uroczystość kościelna, bo nietylko doroczny obchód pamiatki założenia tutejszego kościoła, ale i poświęcenie nowych dzwonów spiżowych, ulanych w znanej firmie Schwabego w Białej. Uroczystość rozpocznie się o godz. ½11 przed południem. Aktu poświęcenia dzwonów dokona ks. senjor Kulisz z Cieszyna, poczem rozpoczną się nabożeństwa założeniowe o godz. 11. Kazanie w kościele wygłosi ks. pastor Jan Gajdzica z Międzyrzecza, a na placu kościelnym pastor miejscowy.

KOWALE. Dnia 26 maja br. o godz. 2'40 w domostwie Anny Fajkisowej w Kowalach wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dach murowanego budynku i dobudowaną do niego stodołę wraz z znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi.

PUŃCÓW. Dnia 23 maja br. znaleziono w zaroślach przy drodze powiatowej w Puńcowie zwłoki parobka Cichego Jana, pochodzącego z Ustronia, który tam powiesił sił. Przyczyna samobójstwa nieznana.

ISTEBNA. Przyjazd ks. biskupa Adamskiego. Istebna gościła we środę, dnia 27 maja, ks. biskupa Adamskiego. Z tej okazji zgromadziła się ludność całej parafji.

CIESZYN. Brak wody. Wspólna Komisja wodociągowa wzywa mieszkańców obu miast do oszczędzania wody. Wskutek upałów (polewania roślin w ogrodach wodą wodociągową), zużycie wody wzrosło do tego stopnia, że jest większe, niż rura dopływowa doprowadzić może; powiększenie dopływu jest więc niemożliwe.

Należy oszczędzać, zaniechać polewania ogrodów, nieszczelne kurki zgłosić do naprawy! W razie nie stosowania się do tych poleceń, nastąpi zamknięcie rurociągów poszczególnych ulic, wzgl. oddawanie wody z hydrantów.

— W dniu 6 czerwca odbędzie się walne zebranie Tow. Rolniczego w Cieszynie.

Z Powiatowej Kasy Chorych. Podaje się do wiadomości członków Kasy Chorych tak ubezpieczonych, jako też pracodawców, że od wtorku, dnia 26 maja 1931 biura administracyjne oraz ambulatorja Kasy Chorych przeniesione zostaną do nowego gmachu, przy ul. Bielskiej.

Godz. urzędowe pozostaną jak dotąd, a mianowicie:
od godziny 8—13 i od 14—16.
Kasa czynna od 8—13 i od 14—15.
W soboty biura i kasa otwarte od godziny 8—13.
Ambulatorja czynne:
od godz. 8.30—13 i od 14—16.30.
W sobotę od godz. 8—13.
Komisja lekarska urzęduje w każdą sobotę, od godz. 13—14.

(—) Henryk Fikus, komisarz zarządzający.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego. Wpisy nowo zgłaszających się uczniów (uczenic) do gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—12 przed południem w dyrekcji zakładu. Wpisy będą zamknięte z dniem 13 czerwca br. Po tym terminie dyrekcja przyjmie zgłoszenia w wyjątkowych tylko wypadkach. Do wpisu należy przynieść metrykę urodzenia ucznia, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne. Egzamina wstępne odbędą się dnia 30 czerwca. Bliższe

szczegóły co do warunków przyjęcia i co do egzaminu wstępnego ogłoszone są na tablicy w gmachu gimnazjum.

Wywiadówka. W niedzielę, dnia 31 maja b. r., odbędzie się w sali konferencyjnej Państw. Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Cieszynie, Plac Ks. J. Londzina, o godzinie 10'30 przed południem wywiadówka, w czasie której grono nauczycielskie będzie udzielało rodzicom, względnie opiekunom, informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów (uczenic).

Zakończenie kursu drużyn ratowniczych P. C. K. W dniu 14 b. m. odbyło się zakończenie kursu drużyn ratowniczych, zorganizowanego przez miejscowy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Kurs ukończyło 32 ochotników straży pożarnej z okolicy Cieszyna.

Zgon 101-letniej staruszki. Dnia 16 b. m. zmarła w Czeskim Cieszynie w 101 roku życia ś. p. Jeaneta Frankowa, wdowa po kasjerze komory, najstarsza z mieszkańców Cieszyna.

Komunikat. W dniu 21 czerwca b. r. odbędą się w Cieszynie wielkie uroczystości związane z odsłonięciem pomnika I księcia cieszyńskiego, Mieszka. W tymże dniu obradować będą w grodzie Cieszyńskim polscy muzeologowie, którzy wezmą udział w oficjalnym otwarciu miejskiego Muzeum w Cieszynie. W związku z powyższemi uroczystościami utworzył się w Cieszynie z inicjatywy p. burmistrza Dr. Władysława Michejdy komitet, pod przewodnictwem p. Rudolfa Halfara, wiceburmistrza miasta Cieszyna i posła na Sejm Śląski, w skład którego wchodzą przedstawiciele całego społeczeństwa w Cieszynie.

Stara Rozyna.

Ja tóż chcielibyście wiedzieć, jaki to beje z tom poletykom. To je taki. W Genewie w tej Lidze Niemioszkowie dostali kapke po fraku za ty zolyty do Austryje i na teraz tego „Anszlusu" nie bedzie. A Gdańskowi Anglik nawrzeszczoł, że szpatnie robi. Ale zato ty wolebni wiecy, wiycie co to ci sanatorzy tak prali i tryźnili wszystkich na Śląsku, to jeszcze nima w porządku, i pon Zaleski jeszcze bedzie mioł co posłóchać.

Biyda wszystkim dopiyko, ale nom nejbardziyj, bo momy sanacyj, a kaj je sanacyj, tam ciotuszka biyda zaglado. Łoto Hiszpanie wyprali sanacyj i już im je lepszy. A bezmala że ta taljiańsko sanacyj, ta najlepszo, tesz już psiom kiełbase gryzie. Nale dyć naszo tesz je w powidłach po uszy, a nie wiy jakoby sie z nich wygramulić. A cały noród krziczy, jyny że to som często taki krziki, że se żodyn z nich nic nie robi. Bo parcie ludeczkowie: Socyjoły miały wielki kongres i tósz prawili, że sanacyj trzeja obalić i baji to napisali, jyny że ji nie wywalili. Joch je staro baba, ale ni mogym porozumieć tymu, żeby wszyscy nie przemógli jednego. Jo nie wiym, czy sie jusz tak wszyscy tej szable bojom, przeca sanacyj 5 roków rejduje i co narejdowała biedy, wrzasku, bijatyki i sztrejków, tela jyny umiom. Chłopi dostali dziure w miechu, gorole dziure z preclika, a robociorze konwisorzy w kasach chorych, a urzędnicy miynsze penzyje i tak wszyscy cosi dostali i wszyscy klnom na sanacyj aż strach i jyny tych pore zapłaconych z sztwortej brygady wrzeszczy niech żyje! Poczytejcie se tyn piekny wersz o tej sztwortej brygadzie. To som sami ci, co za grejcar wszystko zrobiom i jak trzeja to aji djobłu prawiom łujcu. Nale co tam darymnie mówić. Sanacyj wszystkimu winna, że je źle. Nie umiy gospodarzić, wszystko przefuko, podatki nakłodo i każdego wypuczy jak starom cytrone.

Pytom sie goroli, mocie sałasze? Na ni — prawi Michoł — ty djobły obiecały, ale g.... dały. Baji tyn milijon je na papiyrze, bo papiyr je ciyrpliwy. Pytom sie parcelantów — tósz jakósz? Na źle — prawiom. Za nic grejcara nie dostaniesz, prosięta trzeja było zjeść, a tu dowka za dowkom, a jyny dej,. a żodyn sie nie spyto czy mosz. A rzymieśnicy tesz tak prawiom. Bo choć majom tego kowola ze wschodu, to jakosi ani rusz, wszystko idzie na capart.

Jo wom prawiym, gazdoszkowie i gaździnki, jyny se dejcie pokój ze sanacyjom, a jageście im jeszcze nie uciykli, to tesz jyny czym pilniej w nogi, bo tam nic dobrego nie bedzie. Terazykej majom niemało mankulije z robotnikami co każdy dziyń świętujom. Noród chce robić, frygać, a tu nijako, bo wszystko je sanacyjom zasmrodzone i roboty nima. Bezmali chcieli zastawić zapumogi, ale sie tego poboli i tósz nie zastawili. Ja a teraz wom muszym powiedzieć, że w sobote i w niedziele bedom w Cieszynie i we Mnichu zjazdy tego nowego zjednoczónego stronnictwa chłopskigo i tósz tesz ludeczkowie idźcie.

Bo jo prawiym: Chłopie, zustoń chłopym, a nie ciś sie do panów Radziwiłłów, Potockich i takij rozmajtej garażyje. Chłopy i baby razym nie domy sie!

Puklibyście ludeczkowie ze śmiychu, jak byście byli słyszeli tego hrubego Józefka, co to jest posturkanym robotników na ceście, a co to chowie ty strokate psy sanacyjne. Przeszły tydziyń strasznie chwolił p. Piłsudskigo, że przeca rozkozoł swoim kaprolom, że muszom patnost procynt wrócić wszystkim bejamtrom, a łónymu też, kiere im rada ministrów łurwała, a tu gich do galyndorza, nic z tego nie bydzie. Takigo paragrafu nima, żeby na psiom rodzine płacili, tóż wóm snoci teraz bedzie musioł te psiom rodzine zreducyrować, a bedzie mioł sto biyd, bo mu tych psów żodyn nie kupi, bo snoci strasznie smerdzom sanacyjom.

Byłach też z jednym znomym łobergojnym, tyn sie mie pytoł na powiydz mi ty staro babo kiery dochtór lepszy lyczy, a jo mu powiadóm, na każdy dochtór jest szpecyjalistom i dobrze lyczy, jyny każdy łot jinszej choroby, a jyny łot śmierci dochtora na ziymi nima. Tóż wom tyn łobergojny sie rośmioł jak by mu gdo sto dolarów do kasy wraził i prawi mi, ja byłoby to dobrze gdyby tak wszyscy dochtorzi lyczyli, ale tak nima, bo prywatni dochtór przepisze lyki podle choroby, a dochtór z chorej kasy lyczy podle konwisorsko-sanacyjnych przepisów, a na to nie trzeba szpecyjalisty.

Sprawy gospodarcze.

Ceny targowe w Katowicach z dnia 21 maja b. r. Masło wiejskie za 1 funt 2.40—2.70 zł. masło mleczarniane za 1 funt 2.80—3, jaja sztuka 0.11—0.13, ser biały (twaróg) 0.60 do 0.80, mleko litr 0.40.

Jarzyny: szparagi za 1 funt 0.70—1, rzewień (rabarber) za 1 funt 0.25—0.35, marchew (wiązka) nowa 0.40—0.60, kalarepa (wiązka) 0.60—1, cebula za 1 funt 0.45—0.50. pomidory za 1 funt 2.80—3, kalafiory sztuka 2—3 zł, sałata za 1 główkę 0.05—0.10, ogórki za 1 funt 1.60—1.80, kartofle za centnar (505 kg) 7—7.50.

Drób: gołębie 1—1.20, gołębięta 1.20—1.25, kury 3—6. kurczęta 1.50—2, kaczki 5—8, gęsi młode i stare 4—10, indyki 14—16 zł.

Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach. W tygodniu od 16 do 22 maja spędzono na targi: buhaji 97, wołów 28, krów 626, jałówek 65, cieląt 190, nierogacizny 2.318. Ogółem 3.324 zwierząt. Płacono za jeden kg żywej wagi: buhaje od 0.88—1.24, woły od 0.92—1.22, krowy od 0.88—1.18. jałówki od 0.96—1.24, nierogaciznę: a) od 1.40—1.50, b) od 1.29—1.39, c) od 1.20—1.28, d) od 1—1.19. Targ ożywiony.

Poznańska Giełda Zbożowa z dnia 27 maja 1931 r. Żyto 15 ton, parytet Poznań, cena transakcyjna 28.75, żyto 15 ton, parytet Poznań, cena transakcyjna 28.50, żyto cena orjentacyjna 28.25—28.75, pszenica 33.50—34, mąka żytnia 43.25—44.25, mąka pszenna 53—56, otręby żytnie 23.50—24.50, otręby pszenne 21—22, otręby pszenne grube 22.50—23.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Waluty i dewizy z dnia 27 maja 1931 r. Dolary 8.91.50, Nowy Jork 8.915, Nowy Jork kabel 8.921, Londyn 43.38, Paryż 34.91.50, Wiedeń 125.37, Praga 26.43, Włochy 46.70, Szwajcarja 172.40, Holandja 358.63, Gdańsk 173.52, Berlin 211.98. Dolar prywatny 8.91.75. Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut słabsza.

Ochwat u koni.

Ochwat, jest to przypływ krwi do przednich części kopyt, najczęściej u nóg przednich. Zdarza się on po forsownym biegu, po nakarmieniu suchym owsem, żytem i napojeniu zimną wodą zgrzanego konia.

Koń ochwacony zaczyna przestępować z nogi na nogę, prawie raptownie nie może chodzić, przednie nogi wystawia naprzód, zaś tylne podsuwa pod siebie; w wypadkach cięższych pod rogiem kopyta zbiera się ropa i spada róg kopyta. W razie niewyleczenia ochwatu podeszwa staje się płaska, a nawet wypukłą i koń staje się niezdatny do pracy. Leczenie wymaga natychmiastowej porady lekarza weterynarji, który zastosuje odpowiednie zastrzyki. Przed przybyciem lekarza stosować na kopyta zimne okłady.

JULJAN ŻUKOWSKI, Wyż. Szk. G. W. w Cieszynie.

Wiosenne szkodniki drzew owocowych.

(Ciąg dalszy.)

Poważnemi szkodnikami drzew są **mszyce tarczykowe, czyli tarczówki**, nazwane tak od tarczki przecinkowatej, okrywającej samicę wraz ze złożonemi jajami. Groźną i dość pospolitą jest tarczówka śliwowa. Wylęgłe z jaj larwy wypełzają z pod tarczy i rozłażą się po drzewie, atakując zwłaszcza młode pędy. W celu zniszczenia tarczówek należy wiosną oczyszczać gałęzie z tarczek, ścierając je szorstką szmatką umoczoną w terpentynie lub skażonym alkoholu. W lecie zaś należy skrapiać gałęzie mieszaniną nikotynową.

Rzadko bardzo, ale wolbrzymich zato wprost ilościach pojawia się motyl nistrzęp głogowiec, którego gąsienice karmią się liśćmi drzew owocowych. W jesieni zbierają się one razem, tworzą wspólne gniazda i w ten sposób zimują. Wczesną wiosną na bezlistnych drzewach łatwo je zauważyć. Gniazda takie należy obcinać i palić. Podobnie również w gniazdach zimują gąsienice kuprówki rudnicy, które obudziwszy się z wiosną, rozpoczynają na nowo w jesieni przerwany żer. Najskuteczniej można zwalczać kuprówkę przez zniszczenie gniazd, gdyż później są gąsienice chronione przez liście i opryskiwanie nie daje pożądanych rezultatów. Poważne czasem szkody w sadach wyrządzają brudnica nieporka, szkodnik drzew liściastych wogóle, najchętniej jednak żerujący na dębach i drzewach owocowych. Gąsienice duże, mierzące około 7 cm długości, bardzo żarłoczne; przy masowym pojawie ogołacają drzewa z liści doszczętnie. Lęgną się one z jaj jesiennych na wiosnę. Jaja można zeskrobywać lub zasmarowywać mieszaniną dziegciu i nafty.

Jednym z poważniejszych i bardzo rozpowszechnionych szkodników jest prządka pierścienica, nazwana tak od spirali, jaką tworzą złożone przez nią wokoło gałązek jajka. Jaja składa pod jesień. Na wiosnę wylęgają się z nich gąsienice, które początkowo żyją wspólnie i z czasem rozłażą się po drzewie. Tworzenie takich wspólnych dla większej ilości gąsienic oprzędów, ułatwia walkę ze szkodnikiem. W tym celu należy w kwietniu wyszukiwać rzucające się w oczy oprzędy, obcinać je i palić.

Z pośród mierników szkodnikami naszych sadów są: piędzik przedzimiak i zimowek ogołotniak na drzewach owocowych, oraz plamiec agreściak na krzewach agrestu. Gąsienice piędzika przedzimiaka (zielone z jaskrawo-zieloną głową i białemi linjami wzdłuż boków ciała po 3 z każdej strony) wylęgają się na wiosnę w czasie rozwijania się pączków i żerują do czerwca, poczem spuściwszy się po nitce na ziemię, przepoczwarczają się. Najlepiej niszczyć samicę motyli w jesieni, z wiosną zaś można opryskiwać drzewka trującymi płynami, jak: zieleń paryska, mieszanina naftowa, nikotyna i t. d. Gąsienice zimowka ogołotniaka (najczęściej brunatne z czerwonemi plamami na grzbiecie i żółtemi pasami po bokach) żerują tak samo, jak gąsienice przedzimiaka; sposób walki również taki sam, jak z poprzedniemi. Samica plamca agreściaka składa jaja z początkiem sierpnia na krzewach. głównie na agreście. Gąsienice wylęgają się i żerują do jesieni, poczem zimują ukryte w suchych liściach, a na wiosnę w dalszym ciągu niszczą liście krzewów, wyrządzając wtedy właśnie największe szkody. Zwalczać je można spryskując krzewy mieszaniną nikotynową, wcześnie na wiosnę, zanim liście nie dadzą im jeszcze schronienia.

Najbardziej rozpowszechnionym szkodnikiem, głównie jabłoni, jest zwojówka owocówka, powodująca t. zw. „robaczywość jabłek". Samica składa jaja na liściach, pączkach i owocach. Wylęgłe gąsienice wgryzają się w owoce, żłobiąc w nich chodniki i wypełniając je kałem. Jako środek walki stosuje się opryskiwanie zielenią paryską zaraz po okwitnieniu, kiedy gąsienice nie wniknęły jeszcze do zawiązków. Podobną do owocówki jest zwojówka śliwkówka, niszcząca miękisz śliwek.

Odpowiedzi Redakcji.

An. Mał. Jasienica. Na zapłatę poczekamy i zgadzamy się. **Kał. J. Wiślica.** Już mamy połowę maja, a dotąd nie otrzymaliśmy prenumeraty. Pismo obecnie kosztuje tylko 10 zł. **Mac. J. Łazy.** Na zapłacenie zaległości w ratach zgadzamy się. **P. Bart. Pawonk.** Prenumerata zapłacona do końca roku 1931. **3 Har.** Będzie w następnym numerze.

Sprzedam na dogodnych warunkach nowo wybudowany

PARTEROWY DOM

o 7-iu ubikacjach, 2 piwnicami i ogrodem przy drodze powiatowej Skoczów—Brenna, odległ. 10 min. od miasta. Bliższych wiadomości udzieli Józ. Szewieczek, Skoczów (Zabawa).

GOSPODARSTWO DO SPRZEDANIA.

Przeszło 10 morgów roli, w tem kawałek lasu oraz połowa budynków gospodarczych przy drodze powiatowej koło Skoczowa zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji.

WIELKA ZNIŻKA CEN.

Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego zniżyliśmy znacznie ceny naszych towarów, tak iż przewyższają 50%, aby każdy z Czytelników mógł skorzystać i nabyć towary manufakturowe i inne o pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych — konkurencyjnych.

Tylko za 51 zł 40 gr

a mianowicie: 1 ubranie męskie got. bostonowe w kolorze czarnym lub granatowym w odpowiednim gatunku, w najnowszych fasonach (podać Nr. ubr.), 4 mtr. rypsu jedwabnego na elegancką suknię świąteczną w najpiękniejszych kolorach, 1 koszula męska zefirowa jedw. w najnowszych angielskich deseniach, 1 koszula męska, 1 kales. męskie, 1 koszula damska dzienna haftowana z dobrego białego płótna, 1 reformy letnie tryk. damskie w dobrym gatunku, 2 pary skarpetek w dobrym gat. cwern., 1 para pończoch jedwabistych, 6 chusteczek do nosa, 1 krawat jedw.

Towary powyższe wysyłamy tylko za 51 zł 40 gr po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Za dobroć towaru gwarantujemy. Do każdego zamówienia dolicza się zł 3.50 jako koszta porta.

Adresować prosimy: **Fabrycz. skład. manufakt. P. T. „WYGODPOL" — Łódź, skrz. poczt. 60.**

Na żądanie wysyłamy bezpłatne cenniki.

Broń, amunicja i wszelkie przybory myśliwskie oraz przybory do łowienia ryb w wielkim wyborze w firmie

GUSTAW KARTER

BIELSKO, Jagiellońska 6.

Znanej P. T. Publiczności już ze Skoczowa.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.